Ner 199. ROK 1844. SOBOTA 31 SIERPNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska na powietrze różne uwagi
	6	27" 6, 512	+ 6, 2	2, 94	Pł. Zachodni słaby	Chmury	
30	2	6, 322	+ 14, 1	3, 73	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	6, 644	+ 8, 6	3. 64	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomosci krajowe.

KRAKOW.

(A. N.) We środę d. 28 b. m. amatorowie muzyki, z dobranymi z kapelli pułku C. Austryackiego Nugent w Podgórzu konsystującego osobami, pod dyrekcyą P. Walentego Szlagórskiego, zaszczytnie z talentu znanego, dali w teatrze krakowskim na korzyść ubogich i sierot pod opieką T. D. zostających, koncert wokalno-instrumentalny. Ten rozpoczęła Ouvertura przez całą orkiestrę wykonana z opery *Niema z Portici*, P. Kołomaźnik na waltorni odegrał Potpourri z opery *Robert Djabeł*, PP. Stysiński z Smacierzyńskim odśpiewali duet z opery *Belizaryusz*. P. Studziński na skrzypcach odegrał *Waryacye* 8 dzieło *Beriota*, cała orkiestra ucieszyła Publiczność odegraniem Ouvertury z opery *Frey-Schütz*, P. Malik zadowolił Ją odegraniem na oboi sztuki z *Wilhelma Tella*, w końcu P. Paweł Grzywiński żadziwił odśpiewaniem aryi z opery *Lukrecya Borgia*. Nieustające po każdéj sztuce brava, przekonały was Szanowni miłośnicy muzyki, że dający je, nie tylko ocenili wzniosłe Wasze talenta, ale nadto szlachetne poświęcenie się w niesieniu pomocy i wsparcia ubogim, których opieką T. D. zajmuje się, życzyćby tylko należało, ażeby Publiczność więcéj się przejęła waszemi uczuciami, a liczniejszem zebraniem się pracy i chęciom waszym, odpowiedziała. *X. P.*

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 23 *Sierpnia* —

Po długiém milczeniu, dziś nakoniec udzielił rząd wiadomości od wojsk w Algierze, w następującym, trochę lakoniczuym sposobie:

»Ostatnie wiadomości od marszałka Bugeaud, dochodzą do 9 b. m., pomimo teraz stał on jeszcze ciągle obozem pod Lalla Magrnia. Układy w obozie marokańskim do niczego niedoprowadziły. Armia marszałka odbierała przez nasze statki parowe, wszelkie dostawy żywności.«

Dodają w końcu: »Eskadra xięcia Joinville znajdowała się jeszcze d. 9 pod Tangerem.«

Powszechnie tu dziwią się wszyscy, nad taką krótkośćią tego ogłoszenia. W czasach gdzie stan rzeczy daleko mniej był ważnym, nierównie interessowniejsze ogłaszano udzielenia; teraz zaś tylko ograniczono się na kilku wierszach.

Z wszystkiego pokazuje się, że marszałek Bugeaud ma przeciwko sobie przemagajace siły, ani myśleć, aby z swoim siedmiotysiącznym korpusem, posunąć się mógł ku Fez. — Niewątpliwą jest pewnością, że syn cesarza marokańskiego w połączeniu z Abd-el Kaderem, stoi przeciwko niemu na czele 30000 wojska, i że najstarszy syn cesarza prowadzi jeszcze 20000 świeżych wojsk. — Marszałek Bugeaud okopał się w swoim obozie i oczekuje na posiłki. Zapewniają dziś, że właśnie wydane są rozkazy, aby posłać do Algieru nowe dwa pólki piechoty. — Artylierya francuzka nie bardzo popisała się pod Tangerem, strzały jéj nie były pewne; — gdyby lepiéj była kierowaną, mogła była wielką klęskę zadać marokanom.

— *Londyn* 16 *Sierpnia*. —

Zawikłania pomiędzy Francyą i Anglią są bardzo ważne téj chwili. — Do wszystkich warsztatów angielskich wyszły rozkazy uzbrajania znacznéj liczby okrętów liniowych i fregat, i to w jak najkrótszym czasie. — Obecny stan flotty angielskiéj liczy 36000 ludzi, a okręty parowe w służbie mają siłę 13500 koni. Nie masz wątpliwości że na przypadek wojny, An

glia przedsięweźmie stanowcze kroki i wnijdzie w wojenne przymierze z innemi mocarstwami. Wszystko zależy od odpowiedzi p. Guizot na depeszę z dnia 17 b. m. — (Jak wiadomo Król Ludwik Filip ofiarował się wszelkie nieporozumienia, za bytnością swoją tegoroczną w Londynie osobiście załatwić.

(Inne wiadomości nic ważnego niezawierają.)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 25 *Sierpnia.* —

Ogłoszono postanowienie N. Pana wydane 17 z. m. téj treści. »Przychylając się do najpoddańniejszéj prośby Naszego jenerał-adjutanta, jenerała jazdy, Wincentego hr. Krasińskiego, przez wzgląd na zasługi jego i przywiązanie do tronu, najmiłościwiéj zezwalamy na ustanowienie z jego dóbr maioratu. Do składu maioratu należeć mają dobra nieruchome ziemskie, obecnie własnością wspomnionego hr. Krasińskiego będące w Królestwie Polskiem, Gubernii Płockiéj, okręgu Przasnyskim leżące. Maiorat z tych dóbr złożony, zaczynać się będzie po śmierci fundatora Winc. hr. Krasińskiego od jednego syna jego Zygmunta hr. Krasińskiego, w prawem małżeństwie z ś. p. Maryą z xżąt Radziwiłłów spłodzonego. Po wygaśnieniu całego pokolenia płci męzkiéj z linii Zygmunta hr. Krasińskiego: Maiorat z tych dóbr składający się, przejdzie na najstarszego płci męzkiéj potomka z linii i pokolenia dziś żyjącego Józefa Krasińskiego byłego podczaszego koronnego, w małżeństwie z hrabianki Ossolińskiéj urodzonego, z tem samem jak wyżéj prawem następstwa płci męzkiéj. Po wygaśnieniu płci męzkiéj z linii Józefa Krasińskiego, maiorat powyższy przejdzie na najstarszego płci męzkiéj potomka, z linii i pokolenia dziś żyjącego Augusta Krasińskiego. (Całe to postanowienie, znajduje się w wczorajszéj gazecie rządowéj.)

Wczoraj w synagogach i bóżnicach izraelskich tutejszych, odbyte zostało żałobne nabożeństwo i modły za duszę ś. p. J. C. W. W. xżny Alexandry Mikołajewny, córy naszego miłościwego Monarchy, małżonki J. X. M. xcia Hesko-Kasselskiego.

— *Alexandrya* 28 *Lipca.* —

Największe wrażenie w tutejszym świecie handlowym sprawia rozgłoszona dziś wieść, że Mehmed Ali zrzekł się rządów na rzecz syna swego Ibrahima Paszy. Powód do tego postanowienia podają następujący: Przed kilku dniami zwołał Mehmed-Ali na radę wszystkich namiestników prowincyj i naczelników różnych władz, na którą wezwany także został, wbrew powszechnemu oczekiwaniu, Ibrahim Pasza. Obecność tego ostatniego, który dokładnie obeznany jest z nędznym stanem dóbr ojcowskich (czyflików) i innych, oraz z nadużyciami popełnianemi na poddanych, przestraszyła członków administracyi, któ·y nie śmieli już, tak jak dawniéj, ukrywać prawdziwego stanu rzeczy i bez ogródki takowy przedstawili. Mehmed Ali oburzony tem, zamknął posiedzenie, pozostał sam na sam z synem swoim, który długiéj nudnéj rozmowie nadał inny kierunek przez to, że zaczął mówić o stosunkach familijnych i nakoniec radził ojcu przedsięwziąść dla wypoczynku podróż Nilem do Kairu. Zaledwie się oddalił Ibrahim, gdy wicekról wydał rozkaz, aby nikogo doń nie wpuszczano. Po bardzo niespokojnie spędzonej nocy z 25 na 26 kazał nazajutrz z rana przygotować wszystko do podróży i wyjechał do odległej ztąd o pół mili willi Mocharen Bej, gdzie cały dzień spędził w złym humorze, nie przypuściwszy do siebie nikogo, nawet Ibrahima Paszę. Za nadejściem małego parostatku z Atse, wsiadł nań d. 27 z małym orszakiem, oświadczając: że nie już nie chce o Egipcie słyszyć, że się uda do Mekki, a dla dobra swych krewnych i ludu swego zrzecze się rządów na rzecz osoby, którą piśmiennie lub ustnie wymieni. Artim Bej, Minister handlu i spraw zagr., wezwany przez Konsula francuzkiego do wdania się w tę sprawę, odpowiedział, że już nie jest Ministrem. Ibrahim Pasza oświadczył Said Paszy i Sami Paszy, którzy go prosili, aby rządy objął, że za życia ojca nigdy tego nie uczyni.

P. S. Właśnie rozchodzi się pogłoska, że Rada Ulemów w Kairze podała do Mehmeda Ali prośbę, aby przez wzgląd na podeszły swój wiek oddał rządy synowi swemu Ibrahimowi Paszy, ale Mehmed Ali przyjął to przedstawienie z największem oburzeniem. W skutku tej wiadomości Said Pasza udał się dziś z rana o godzinie 4. do Kairu, dla powzięcia rozkazów od ojca swego, Także Konsulowie francuzki angielski mają się dziś udać do Mehmeda Ali z petycyą podpisaną przez innych Konsulów, aby go skłonić do mianowania następcy swego, zanim Egipt opuści.

Dziennik smyrneński *Impartial* z d. 3. sierp. potwierdza powyższe wiadomości z Aleksandryi w następujący sposób: »Parostatek francuzki, który przez Konsula francuzkiego o jeden dzień dłużéj w Aleksandryi został wstrzymany, przywozi nam wiadomość z tego miasta z dnia 27 lipca: *Nader ważny wypadek którego się wcale nie spodziewano, zaszedł w Egipcie*: Wicekról opuścił nagle dnia 27 Aleksandryę, w celu udania się do Kairu, a z tamtąd, jak mówił, do Mekki, i złożenia na zawsze rządów Egiptu. Poprzedniego wieczora wyjechał z pałacu swego do mieszkania wiejskiego; sądzono, że tylko chce użyć zmiany powietrza, gdyż od kilku dni był trochę cierpiący. Atoli za przybyciem na wieś, rozkazał, aby nikogo, nawet członków z familii jego, nie wpuszczano do domu jego W skutek tego nie został przyjęty ani Ibrahim Pasza, ani Konsul francuzki, który pragnął się z nim widzieć dla dowiedzenia się o przyczynie tak nagłego i zadziwiającego postanowienia. Całe miasto było w wielkiem poruszeniu i zajęte tym wypadkiem, którego nikt sobie wytłómaczyć nie może. Rodzina Wicekróla przejęta była wielką trwogą. Odbyły się liczne zgromadze-

nia rady, w celu porozumienia się, co w śród obecnych okoliczności czynić należy. Konsulowie wielkich mocarstw zebrali się także dla naradzenia się co mają rządom swoim donieść. Na dwa dni przed swym wyjazdem, t. j. dnia 25 lipca, wysłał Wicekról do Francyi syna swego Hussein Beja, i wnuka Admed Beja. (O przybyciu ich do Francyi już eśmy donieśli.) Czy wysłanie tych dwóch xiążąt ma związek z nagłem postanowieniem Wicekróla, usunięcia się od rządów Egiptu, nie wiadomo.

Rozmaitości.

WODKA.

Są wielkie prawdy, dotyczące całego rodu ludzkiego, które jak tylko wyjdą na jaw, trafiają do przekonania każdego, do przekonania całego świata, obudzają jednozgodne usiłowania i powszechną dążność. Do takich należy i teraźniejsze powszechne usiłowanie usunięcia z użycia zgubnych dla duszy, ciała i dobrego mienia napojów spirytusowych, a przynajmniéj uczynienia tego artykułu tem, czem być powinien, to jest artykułem zbytkowym, a nie pierwszych potrzeb, jakim go zgubny nałóg uczynił.

Ta plaga, niszcząca najpracowitszą klassę ludzi, zwróciła uwagę rządów, które też przez administracyjne rozporządzenia starały się położyć tamę przynajmniéj dalszemu szerzeniu się zarazy wódczanéj. Bezpośrednie zniesienie szynków nic zaradziłoby złemu; usunięcie przyczyn ich istnienia, stało się głównem zadaniem społeczeństwa. Tą myślą ożywiona ludzkość potworzyła towarzystwa wstrzemięźliwości, które jakkolwiek dzielny wpływ wywierały mocą przekonania na klassy średnie, klassy oświeceńsze; ich jednak srodki nietylko nietrafiały do przekonania klass niższych, ale nawet je oburzały i szynki jak na przekor napełniały się tem bardziéj. Tu okazała się potrzeba dzielniejszego środka; i towarzystwa uznały konieczność wezwania na pomoc religii, tego jedynie skutecznego dla nieoświeconych klas środka. Jakoż na *słowa Boże*, wyrzeczone najpierw przez usta ojca Mathew, tysiące szynków jak bramy piekielne runęły, jakby tknięte czarodziejską laską i znikły z powierzchni Anglii, a mianowicie Irlandyi, tem niepodobniejszéj, jako kraju, gdzie wódka była jedyną pocieszycielką we wszelkich utrapieniach i niedoli. Takąto ma moc głos religii świętéj, gorliwością duchowieństwa wspierany.

Sława Ojca Mathew rozległa sie po Europie i obiła o inne części świata, a zbawienne skutki jego gorliwych usiłowań, obudziły gorliwość duchowieństwa wszelkich wyznań chrześciańskich krajów, i wątpić nie można, że ich usiłowania zbawieniem niebieskiem i pomyślnością ziemską ukoronowane zostaną.

Niebawem zjawił się drugi Mathew w osobie czcigodnego xiędza Selinga w Hanowerskiem, który w niezmordowanych swych pielgrzymkach po Niemczech i Anglii obfite zbiera owoce swéj gorliwości.

Teraz znowu pisma niemieckie głoszą sławę nowego apostoła wstrzemięźliwości w osobie xiędza Stefana Brzozowskiego w Szląsku, który w polskiem plemieniu szczepiąc słowa Boże, nawraca obłąkanych na drogę zbawienia, zdrowia i doczesnéj pomyślności, i widzi z wielką pociechą tysiące nawróconych, gromadzące się pod chorągwią wstrzemięźliwości. Ci trzéj wielcy apostołowie są wyznania katolickiego, ale ich głos wymowny wywiera zbawienny wpływ i na inne odcienia chrystyanizmu, i dla tego znane z swego światła duchowieństwa innych chrześciańskich wyznań, mając tylko na widoku jeden powszechny cel moralny, nietylko nie odmawiają im swéj części, ale zapraszają ich do siebie i wspierają ich zbawienne usiłowania, jak tego tak w Anglii jak i w Niemczech liczne mamy przykłady. I tu u nas, bez przyłożenia się duchowieństwa nie postąpimy naprzód w téj sprawie wiecznéj i doczesnéj pomyślności. Ale kiedy mamy *Lacordairów*, znajdziemy i *Mathewów*, *Selingów*, lub *Brzozowskich*. Nie traćmy tylko czasu w tem powszechnem dążeniu do jednego celu i nie powątpiewajmy, jak to powszechnie słyszeć się daje, aby polscy wieśniacy i wyrobnicy w miastach naszych nie zdolni byli do wstrzemięźliwości. Mamy przykład na Irlandyi, gdzie pijaństwo daleko więcéj zakorzenione było niż u nas; a przecież miliony widzimy tam nawróconych. Towarzystwa wstrzemięźliwości z duchowieństwem na czele wszędzie nadspodziewanych cudów dokazują. Piwo dobre, a znacznie tańsze, oto jeszcze jeden konieczny środek, który się dzielnie przyczynić może do zapomnienia o wódce, którą koniecznie coś zastąpić powinno. Nie powątpiewajmy tylko, powtarzam o dobrych skłonnościach naszéj wyrobniczéj klassy, którą gorzéj sami wystawiamy, niż o niéj i słusznie trzymają cudzoziemcy. Rozważni i z wrodzonéj rzetelności głośni niemcy wcale inne w tym względzie mają przekonanie, i kiedy my głosimy o niepodobnéj u nas wstrzemięźliwości, oni nagłe nawrócenie się do wstrzemięźliwości ludności polskiéj, za wzór dla swych wystawiają. Na poparcie tego udzielamy tu artykuł, który znaleźliśmy w gazetach berlińskich, wrocławskich i lipskich, a który dosłownie brzmi jak następuje:

Z Wyższego Szląska. „Walka przeciw zarazie wódczanéj, która początkowo tylko u słowiańskiéj ludności naszéj prowincyi zdawała się znajdować zwolenników, dzięki Bogu posunęła się i za rzekę Odrę i *niemiecki obywatel* z równym-że natchnieniem jak polski wieśniak zajął się tym przedmiotem. Najwięcéj interessująca walka rozwinęła się w Raciborzu, gdzie z powodu tak pod względem religijnym jak i narodowym pomieszanéj ludności największa zachodziła obawa. — Gdy za pomocą kazań przez pewny przeciąg czasu umysł publiczny przysposobiony został, przystąpiono do zamierzonego dzieła; Słowa Boże trafiły do przekonania rozumu i serca. Nacisk do towarzystwa wstrzemięźliwości był tak wielki, że już w pierwszym dniu w polskim kościele 3000 ludzi złożyło śluby w ręce xiędza Stefana Brzozowskiego, lubo tylko 1000 nazwisk tymczasem mogło było być wpisanych. Ale jak wielkie było wrażenie, gdy dla bierzmowania obecny biskup Latuszek dnia 7 uroczyście przystąpił do związku wstrzemięźliwości, zapisując swe nazwisko w księgę towarzystwa.

„Lubo nie można było jeszcze stosownie do życzenia skutecznego wywrzeć wpływu w szczególności na robotników przy Odrzańsko-Szląskiéj kolei żelaznéj, między któremi 5100 samych najemników dziennych jest zatrudnionych na przestrzeni od Opola aż do Königshütte, ale i tu obudza

się najlepszy duch, jak np. wszyscy mularze przy wielkiéj odrzańskiéj budowie mostu wyrzekli się używania wódki.

„To cudowne natchnienie trudne jest do wytłómaczenia, ale rozszerza się po całéj prowincyi, i używanie wódki tak dalece idzie w pogardę; że codzień tysiące jéj się zrzekają, nawet bez przystąpienia do towarzystwa. Wszelkie uczone rozprawy, czy pijący bez uszczerbku zdrowia nagle wstrzymać się mogą od używania wódki, zbite są prostem doświadczeniem, że właśnie tysiące to uczyniły i miały się przytem dobrze.

Jak się czasami rozszerza fizyczna chorobliwa materya, i ztąd epidemie powstają, bez możności wykrycia śladu bezpośredniéj zarazy, tak zdaje się, że teraz Opatrzność przenikła nasze okolice wyborną materyą zdrowia i szlachet ywpływ naszego duchowieństwa nie przebrzmiewa na próżno jak głos wołającego na puszczy.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 do dnia 31 Sierpnia.

Dutkowski Jan, Rudzki Filip, Wiktor Franciszek, Trąbczyńska Tekla, z Polski; -- Bobrownicki Antoni, Robbi Andrzej, Sart Andrzej, Wierzyński Henryk ob., Mankiewicz Henryk ob., Bzowski ob., Ruffner Jan, z Galicyi; -- Francoz Wolff Władysław, Holberg Emil, Lipowska Laura ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Modrzejewski Walenty, Prokuli Julian, Burdet, Wodnicki Teodor, Kubaczek Lorenc, Jeziorański Jan, Bukowska Anna, do Polski; -- Kolsakoff Paweł do Galicyi; -- Koltros Józef, Kluger Jan, Przebendowska Marya hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4587.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 19 b. m. i r. N. 4009 D. G. S. zawiadomia tych wszystkich których to interessować może, iż wystawioną zostaje na sprzedaż partya cynku 3000 centnarów wagi berlińskiéj wynosząca, która częściowo lub w całości drogą deklaracyj sekretnych na dniu 19 Września b. r. sprzedaną zostanie; cena od któréj zaofiarowania czynionemi być winny, oznacza się na 31 złp. i 15 gr. za każdy centnar namienionéj wagi. Ktokolwiek zatem jest w chęci mienia udziału w kupnie tego cynku, winien w dniu wyżéj wymienionym złożyć przed godziną 1 z południa zapieczętowaną deklaracyą na ręce senatora Prezydującego w Wydziale Skarbowym, któraby obejmowała na wierzchu poświadczenie Kassy Główněj, iż w niéj złożoną została kwota odpowiednia 1/10 części wartości téj partyi cynku jaką zgłaszający się nabyć sobie życzy, lub w razie gdyby deklaracya pocztą nadesłaną została, ta winna być opłaconą, nadejść przed upływem terminu oznaczonego, mieć na wierzchu napis wyrażający do czego się odnosi i wyszczególnioną kwotę jaka na *vadium* przy téj deklaracyi nadesłaną została. Wartość cynku winna być obrachowana wedle ceny powyższéj, deklaracye wyrażnie i bez przekreśleń pisać, a ceny zaofiarowane literami wyszczególniać należy. Warunki jakie przy ostatniéj sprzedaży były obowięzującemi, i teraz obowięzywać będą które każdego czasu w Wydziale Skarbowym przejrzeć można; z tych zaś okazuje się, że cynk wystawiony do sprzedaży jest takim, jaki dotąd w cynkowniach skarbowych wytwarzano, i wydanym będzie przy cynkowniach zaraz po złożeniu przypadającéj za niego wedle najwyższego zaofiarowania należytości w namienionéj Kassie, a to za assygnacyami w Wydziale Skarbowym na kwitach sznurowych Kassy Główněj, po okazaniu tychże wypisywanemi: tudzież że termin konieczny wypłacenia wzmiankowanéj należytości, jest oznaczony na dni 14 od chwili otrzymanego zawiadomienia rachując kto się przy licytacyi utrzymał, a nakoniec, że w razie jakiego nieszczęścia, wskutku którego cynk na sprzedaż wystawiony zostałby zniszczonym, tylko zwrot kaucyi lub zrobionych zaliczeń zapewnia się kupującemu, który na decyzyach w drodze administracyjnéj wydawanych poprzestać winien. Wzór deklaracyi zamieszcza się poniżéj.

Deklaracya.

Podpisany wiadomy warunków pod któremi Skarb Publiczny W. M. Krakowa sprzedaje cynk swego wyrobu, oświadcza niniejszem iż warunki te przyjmuje, i wedle tych życząc sobie zakupić NN (tu wyrazić ilość literami) centnarów cynku wagi berlińskiéj, ofiaruje za każdy centnar po złp. (wypisać zaofiarowaną cenę literami) i na pewność tego zobowiązania się 1/10 część wartości cynku wedle oznaczonego szacunku obrachowaną to jest złp. (ilość wypisać) do téj deklaracyi dołącza.

Pisałem w N i t. d. (tu wyrazić miejsce, dzień i rok, oraz Imię i Nazwisko swoje, a następnie deklaracyą tę zapieczętować i zaopatrzyć ją na wierzchu stósownym napisem do czego się odnosi, tudzież poświadczeniem złożenia rękojmi pieniężnéj w Kassie Główněj.)

Kraków d. 26 Sierpnia 1844 r.

Za Senatora Prezydującego
Szpor.

(1r.) Za Sekr. E. *Bogusławski.*